



Czasopismo tygodniowe.

Wychodzi pod kierunkiem literackim N. Sokołowa,

Warunki prenumeraty.

w Warszawie, w Redakcji: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50. Za odnośzenie do domu dopłaca się kwartalnie kop. 10.

Ogłoszenia zamieszczają się za opłatą kop. 12 od wiersza drobnym drukiem. Reklamy po kop. 2 .

REDAKCJA

przy ulicy Twardaj N-r. 27.

W Cesarstwie i Królestwie, z przesyłką pod opaską rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Cena pojedynczego Numeru kop. 15.

TREŚĆ: W obronie projektu lichwy, p. N. S.—Jerzy Brandes, Księga Hiob V.VI.—Uzeni chrześcijanie na polu literatury żyd.—Z piśmiennictwa, p. Cor —Z Tygodnia, p. S—w.—Odgłosy.—Na widnokręgu —Kronika.—Ze świata —Ogłoszenia gminne.—Reklamy.—Kalendarz.—Ogłoszenia.—W odcinku: I. Zangwill. Flatter kaczke, z ang. przeł. R. L.

Na widnokręgu.

Zemsta wsteczników.—Dwie wersje.—Fanatyzm lub wyzysk.—Bractwo pogrzebowe.

Że smutnym jest los naszych współwyznawców postępowych, zmuszonych przebywać wśród ciemnych mas na prowincji — wiedzieliśmy oddawna. Nawet gdy mają być niezależni, są chwile, kiedy fanatyzm ludu ma sposobność mścić się na nich za odszczerpięstwo. O wstrętnym objawie tego rodzaju doniesiono niedawno z Żychlina. W fabryce cukru „Walentynów” pod Żychlinem stanowisko buchaltera w zarządzie od lat 34-eh pełni p. Bogacki, osobistość inteligentna i dla swego prawego charakteru otoczona należnym szacunkiem; p. Bogacki jednak nie zachowuje praktyk rytualnych i nie utrzymuje żadnych stosunków z żydami żychlińskimi. Nadeszła jednak chwila, kiedy ci ostatni mogli się zemścić. Oto, w dniu 26-m z. m., p. Bogackiemu umarła 16-letnia córka. A gdy stroskany ojciec udał się do dozoru bóżniczego w celu wyboru miejsca dla pochowania swej córki na tamtejszym cmentarzu izraelskim, członkowie dozoru bóżniczego odmówili temu żądaniu, a natomiast wyznaczili miejsce bezpłatne pod parkanem, gdzie zwykle chowają samobójców, przyczem dozór motywował swe rozporządzenie tem, że p. Bogacki, jako nie zachowujący praktyk religijnych, nie może korzystać z wyboru miejsca na cmentarzu. Stroskany ojciec, widząc

taki opór dozoru, udał się pod opiekę władzy, i naczelnik pow. Kutnowskiego dał natychmiast rozporządzenie do wójta gminy, by wójt zbadał rzecz całą na miejscu. Gdy wójt ze strażnikami, rabinem i dozorcami bóżnicznymi udał się na cmentarz, tam pokazali mu, że grób jest gotów kosztem kahału żychlińskiego. Chociaż był to ten sam grób pod parkanem, władza miejscowa jednak nie czuła się na siłach zmusić kahału do udzielenia innego miejsca. Tym sposobem p. Bogacki zmuszony był wyjednać pozwolenie na przewiezienie do Warszawy ciała, które pięć dni leżało w domu, nim wszelkie w tym względzie przeprowadzono formalności.

Tak brzmi jedna relacja, podług innej zaś wersji, dochodzącej nas ze strony ortodoksów, bractwo pogrzebowe (chewra kady-sza) zażądało zbyt wysokiej sumy od p. B. Był to zatem spór więcej pieniężnej niż religijnej natury. P. B., chcąc uniknąć wyzysku, udał się do Łowicza i ztamtąd bez wiedzy rabina i miejscowej „chewra kady-szu” ktoś przysłał wóz do Żychlina, by zabrać zwłoki, co zaostrzyło jeszcze więcej konflikt.

Bądź jak bądź, fakt ten rzuca ponure światło na stosunki owych bractw i dozorów bóżniczych, które nawet w obec majestatu śmierci nie mogą stłumić w sobie fanatycznych popędów, lub chęci wyzysku. Ach, światła, więcej światła!